

Kryzys filozofii analitycznej

Robert Piłat

Poniższe uwagi stanowią uzupełnienie diagnozy Tadeusza Szubki, którą uważam za trafną. Chcę wskazać na kilka dodatkowych problemów, które zmuszają do przemyślenia statusu teoretycznego filozofii analitycznej.

Słowo „analityczna” w nazwie nurtu odnosi się do czterech rodzajów analiz problemów filozoficznych: (1) językowej; (2) logicznej; (3) pojęciowej; (4) teoretyczno-naukowej (wykorzystującej dorobek nauk empirycznych). Jeśli chodzi o analizy lingwistyczne i logiczne to ich sukcesy i ograniczenia zostały rozpoznane jakiś czas temu. Tzw. filozofia lingwistyczna w stylu Austina przyniosła niezmiernie ciekawe rezultaty. Jako ogólny paradygmat doszła wprawdzie do swego kresu, lecz pozostawiła narzędzia poznawcze o trwałej wartości. Z kolei logiczne narzędzia analizy wciąż się rozwijają, z tym tylko, że dziś lepiej widzimy zakresowe ograniczenia w ich stosowaniu. Kłopoty wiążą się natomiast z analizą pojęciową i teoretyczno-naukową. Pierwsza rozwija się żywiołowo mocą charakterystycznego dla filozofii analitycznej żywiołu polemicznego, zmuszającego kolejnych adherentów do przegrupowań ich aparatów pojęciowych. Druga w naturalny sposób podąża za osiągnięciami nauk, w coraz mniejszym stopniu dostrzegając tożsamość współczesnych problemów naukowych z tradycyjnymi problemami filozoficznymi (naturalizacja problemów filozoficznych). Moje uwagi odnoszą się do pojęciowych i naukowych środków poznawczych filozofii analitycznej.

I

Charakterystyczne dla wczesnych stadiów filozofii analitycznej było skupienie się na problemach nie zaś na systemach czy stanowiskach filozoficznych. Ta orientacja okazała się bardzo płodna. Tymczasem czytelnik dzisiejszej literatury filozoficznej widzi, że formułuje się w niej niezliczone „izmy”, czyli właśnie stanowiska filozoficzne. Stanowisko filozoficzne tym się różni od innych sądów

filozoficznych, że nie jest ściśle związane z precyzyjnym pytaniem, lecz wyznacza odpowiedzi na bliżej nieokreślony zbiór już znanych i jeszcze nie sformułowanych, potencjalnych pytań (tych na przykład, które mogą się pojawić wraz z rozwojem wiedzy empirycznej). Coraz częstsze w filozofii analitycznej – wbrew pierwotnym ideałom – jest zajmowanie się stanowiskami i koncepcjami, a nie problemami rzeczowymi. Chodzi już nie o to, jak się rzeczy mają, tylko o to, jakie należy zająć ogólne stanowisko i jaki jest zakres jego zgodności i niezgodności z innymi stanowiskami. Te stanowiska czy poglądy (nazywane czasem zwodniczo teoriami) uzasadniane są: (1) przez przytoczenie danych empirycznych potwierdzających dane stanowisko (weryfikacjonizm); (2) przy pomocy eksperymentu myślowego, pokazującego niestosowalność jakiegoś pojęcia i korelatywnie fałszywość jakiegoś sądu w określonym świecie możliwym, a tym samym podważające ogólność zwalczanego pojęcia czy sądu; (3) przy pomocy zdroworozsądkowego opisu jakiegoś zjawiska i dokonaniu generalizacji. Owe wyjściowe przykłady zaczerpnięte są z różnych poziomów ontologicznych i funkcjonalnych; mogą dotyczyć termostatów, oka żaby, fenomenu Φ , wywoływaniu działania przez pomyślenie i postanowienie, wskazywania i nazywania, itd. Następnie autorzy uogólnień przystępują do polemik pokazujących, błędność innych stanowisk opozycyjnych lub sprzecznych. W ten sposób otrzymujemy na przykład: przeciwstawienie: naturalizmu i antynaturalizmu, eksternalizmu i internalizmu, eliminacjonizmu i akceptacji kategorii psychologii potocznej, itd. Argumentami w tych polemikach są znów realne lub wymaginowane przypadki, które dany pogląd czyni możliwymi (co jest argumentem za), lub niemożliwymi (co jest argumentem przeciw). Jednak sposoby pozyskiwania testujących przypadków są wysoce arbitralne – ich uzyskiwanie nie jest kontrolowane przez teorię. Tym właśnie różnią się owe stanowiska od teorii naukowych, które muszą wyjaśnić nie tylko same badane zjawiska, lecz także sposób identyfikacji tych zjawisk, np. przez teorie przyrządów pomiarowych. W charakteryzowanej tu metodzie postępowania można w zasadzie ignorować fakty, które nie mają reprezentacji w proponowanych modelach i „teoriach”.

II

Najlepsze osiągnięcia filozofii analitycznej wyrosły na silnej świadomości odwiecznych problemów filozoficznych. Ta świadomość jest coraz uboższa. Autorzy analityczni odpowiadają często wyłącznie na pytania, które sami formułują. Nie dokonują wysiłku reinterpretacji pytań klasycznych. W ten sposób zatracą się pewien horyzont filozoficzny i historyczny. Na przykład, nie wystarczy, jak Quine, podważyć zasadność rozróżnienia analityczne-syntetyczne. Jak wiadomo rozróżnienie to funkcjonowało w obszernym systemie twierdzeń filozoficznych np. Kanta. Podważenie tego rozróżnienia nie implikuje zanegowania całego tego systemu. Zmusza raczej do przeprowadzenia reinterpreting krytyki kantyizmu. Trzeba zobaczyć jak przekształci się pole pojęć i twierdzeń Kanta po usunięciu lub osłabieniu rozróżnienia analityczne-syntetyczne. Tego jednak filozofowie analityczni nie robią. Krótko mówiąc „wylewają dziecko z kąpielą”. Ten brak holistycznej i historycznej wrażliwości słusznie podkreśla Tadeusz Szubka w swojej diagnozie. Najważniejsze jest jednak coś innego: jeśli nie widzi się klasycznego horyzontu pytań filozoficznych, to pytania, jak się zadaje, są tylko werbalnie tymi samymi pytaniami – treść ich ulega zawężeniu i przeinaczeniu. Filozofia analityczna nie tyle ignoruje historię filozofii, lecz ze względu na wzajemne uwarunkowanie swych pytań i odpowiedzi nie może jej uwzględnić. Powoływanie się na tego czy innego myśliciela z przeszłości pełni rolę retoryczną lub inspirującą – nie zmierza jednak do uwzględnienia całości jego myśli ograniczając się do wybranych podręcznikowych tez. Ten brak rozumiejącej interpretacji i całościowego podejścia jest czasem prawdziwie żenujący. Kartezjusz pojawia jako autor dziwnego *cogito ergo sum*, Berkeley jako twórca zupełnie obłądnego solipsyzmu itd. Większość tych osądów i przytoczeń jest, szczególnie w ustach młodszych autorów analitycznych, całkowicie fałszywa.

Podsumujmy wyrażone wyżej oceny:

(I) Większość głoszonych w filozofii analitycznej stanowisk niczemu ważnemu nie służy i pełni funkcję retoryczną i dialektyczną. Owe naturalizmy, ekster-nalizmy, funkcjonalizmy, deflacionizmy w kwestii X czy Y, itd. wykraczają w

swych pretensjach daleko poza swoje bazy uzasadnień i tylko częściowo służą rozwiązywaniu realnych problemów. Nie można się dziwić, że dla wielu czytelników dzisiejsza filozofia analityczna budzi silne skojarzenia ze średniowieczną scholastyką.

(II) Polemiczny (dialektyczny) charakter twórczości analitycznej sprawia, że pytania stają się funkcjami udzielonych wcześniej odpowiedzi. Nie wyrastają z niezależnej fenomenologicznej podstawy ani z twórczego przetworzenia wiedzy naukowej na problemy filozoficzne, jak to miało miejsce w przeszłości – w klasycznym okresie rozwoju filozofii analitycznej. To oderwanie się od szerokiego i (przynaję) niemożliwego do dokładnego wysłowienia horyzontu poznawczego, w którym rodzą się filozoficzne pytania sprawia, że filozofia analityczna nie jest w stanie poważnie nawiązać do poglądów historycznych.

Na koniec, chcę podkreślić, że te dość gorzkie, krytyczne uwagi dotyczą usterek w obrębie tradycji, którą skądinąd uważam za niezwykle wartościową i której poświęcam większość czasu i energii; tradycji, której język uważam za własny. Więcej jeszcze, w filozofii analitycznej widzę potencjał, mogący przez rozwinięcie samokrytycznej samoświadomości zbliżyć się do filozofii bezprzymiotnikowej, o której za Putnamem, pisze Tadeusz Szubka. Jest wiele otwartych filozoficznych problemów, do których można i trzeba podejść analitycznie właśnie. Sympatia i zaangażowanie w rozwój analitycznego paradygmatu nie stoją, jak sądzę, w sprzeczności z konstatacją, że „źle się dzieje w państwie duńskim”.